Nr. 12. Kraków, 19 Marca 1887. Rok IV.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

W roku ubiegłym wzięli współudział w redakcyi *Tygodnika rolniczego*, nadsyłając własne artykuły, następujący panowie:

Dr. Barański A., Barta A., dr. B. P., Chojecki St., Czecz H. Czecz K., ks. Dembiński Stef., Drozd, Dyrekcya szkoły rol. w Czernichowie, Dzianot L., prof. Giermański P., Gostkowski Al., Jędrzejowicz Wł., K., L. s., Lisowski Wł., L. K., M., Midowicz J., Morgenbesser H., M. B., hr. Mycielski Fr.. Narkiewicz Jodko, hr. Ogrodnik wołyński, Seeling L., Sikora P., Skarszewski Żuk Wł., prof. Stefczyk F., Struszkiewicz Wł.. Szybalski Fel., Zeleński St.

Niektórzy z wymienionych powyżej 31 współpracowników nadesłali po kilka artykułów. Mamy nadzieję, że i w tym roku pismo nasze może rachować na Ich łaskawe poparcie.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakowskiego odbytego dnia 15 marca b. r.

Całe to posiedzenie poświęcone było wyłącznie sprawie gorzelnianej, a ze względu na ważność jej uchwalono wniosek odraczający, by zwołać w stosownym czasie ponowne w tym celu posiedzenie Komitetu wzmocnionego zaproszeniem fachowych znawców.

Druga uchwała upoważnia tymczasowo Prezydium Tow. rol. do działania w kwestyi gorzelniczej w tym kierunku, aby interes gorzelni krajowych nie został jeszcze bardziej na szwank narażony.

Następne zwykłe posiedzenie odbędzie się dnia 22 marca.

SPRAWOZDANIE
z czynności Wydziału Tow. roln. okręg. sądeckiego za rok 1886, odczytane na Ogólnem Zebraniu w N. Sączu d. 15 lutego 1886 r.

Było zamiarem Wydziału, by pierwsze sześciolecie istnienia Towarzystwa zamknąć poglądem na ogólny przebieg jego działalności i przedstawić obraz czynności Wydziału za cały okres miniony. Zmiany wszakże, które z biegiem okoliczności od nas niezawisłych, w dwu ostatnich latach zaszły w jego składzie, a które spowodowały pewną lukę w regularnym tych czynności biegu, utrudniły na dziś przynajmniej wypełnienie tego zamiaru, tak, że obecnie ograniczyć się musimy na podaniu dat z roku ostatniego i zestawieniu jedynie pojedynczych czynności, dokonanych w roku 1886. I tak:

Z końcem roku 1885 liczyło Tow. członków 54.

W roku 1886 ubyło:

Przez śmierć lub stałe przeniesienie się członków 5, przez stałe usuwanie się od uiszczania wkładek 2; czyli

razem ubyło członków 7. Natomiast przybyło członków 3. Stan przeto z końcem roku 1886 wynosił 50.

Z tych obowiązanych płacić normalną wkładkę 34.
Obowiązanych płacić zniżoną wkładkę . . . . 16.

Jak z zestawionego rachunku wypływa, wkładek normalnych wpłaciło pod koniec roku minionego członków 13 w sumie 52 złr. Z wkładką zniżoną 5 członków w sumie 9 złr.

Zaległości przeto z tego tytułu wynoszą za rok ubiegły 117 złr.

Za lata dawniejsze 100 złr.

Rachunek przychodu wynosi . 612 złr. 24 ct.
„ rozchodu „ . 425 „ 97 „

Cyfry te jednak zestawione według dziennika kasowego potrzebują komentarza o tyle, że saldem z r. 1885 objętą jest także część funduszu subwencyjnego, niewłaściwie do funduszów własnych Towarzystwa wliczona; natomiast w rubryce rozchodu nie znachodzi się jeszcze kwota 40 złr., która jako obowiązkowa wkładka na rzecz Tow. rol. krakowskiego za rok 1886, po zamknięciu rachunków rocznych spłacona, do zaległości biernych tegoż roku wliczoną być winna.

Nadmieniamy nadto, że pozycya przychodowa nr. 7 przychodu i 9 rozchodu powstała z powodu zakupna na wiosnę pewnej ilości owsa z Nowego Targu, który następnie sprzedany być musiał.

Co do właściwych czynności Wydziału zaznaczamy: że na odbytych 9 sesyach Wydział załatwił 69 spraw różnych (103 numerów), z których ważniejsze porządkiem chronologicznym wyliczamy:

Wniesiono petycyę do Sejmu kraj. w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w okolicach Nowego Sącza.

Wzięto udział przez delegatów w naradzie względem utworzenia spółki rolniczej w Tarnowie.

Zarządzono lustracyę buhajów, nabytych z funduszu subwencyonowanego.

Wyjednano u Rady pow. sądeckiej zasiłek w kwocie 100 złr. na zasiewy próbne.

Rozdzielono między 8 członków 19 cet. m. owsa szwedzkiego.

Wysłano delegata do komisyi konkursowej dla gospodarstw najrentowniej prowadzonych.

Dopełniono ostatecznie zmian statutu Towarzystwa przez władze wymaganych i uzyskano zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa.

Na żądanie c. k. Starostwa w Grybowie dano opinię w sprawie przemiany kultury lasowej w Koniuszowy.

Interweniowano przez delegata w takiej samej sprawie w Olchówce na żądanie c. k. Starostwa limanowskiego.

Delegowano 2 członków do Zarządu pow. kółek rol.

Przeprowadzono (w sierpniu) rokowania z renomowanemi fabrykami kości nawozowych w celu uzyskania dla członków gwarancyi dobroci towaru i odpowiedniego rabatu w razie większego zakupna.

Wezwano członków, posiadających stacye buhajów z funduszów subw. zakupionych do złożenia sprawozdań z rezultatów otrzymanych.

Toż samo przypomniano tym, którzy otrzymali owies i ziemniaki na zasiew próbny.

Ustanowiono nową normę kreowania stacyj buhajów.

Z taks ustanowionych od stanowienia krów zebrano kwotę 43 złr. 50 ct., którą wcielono do funduszu na zakupno buhajów przeznaczonego.

Pośredniczono w pobieraniu wkładek dla Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

Zarządzono otwarcie księgi zgłoszeń dla użytku członków przy Tow. spożywczem w Nowym Sączu.

Zarządzono przeniesienie stacyi buhaja subw. rasy Pinzgau z Kaniny do Nowej wsi.

Na podstawie obowiązującej instrukcyi z d. 12 sierpnia 1884 r. przyznano buhaje rasy Pinzgau z funduszu subw. w r. 1884 zakupione pp. Antoniemu Wojdzie i X. Janowi Czyrniańskiemu.

RACHUNEK

przychodu i rozchodu Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu za rok 1886.

Przychód	złr.	ct.
Saldo z r. 1885	225	68
1. Wkładki wpłacone za r. 1886 . . .	61	—
2. „ „ za lata dawniejsze .	49	—
3. Taksy od buhajów subw.	43	50
4. Zasiłek Rady pow. sądeckiej	100	—
5. Procenta narosłe	9	13
6. Pozycya przechodowa	50	—
Suma przychodu	612	24
Rozchód	złr.	ct.
1. Pisma rolnicze	27	67
2. Renumeracya sekretarza	50	—
3. „ woźnego	22	—
4. Wydatki biurowe i portorya	18	35½
5. Zakupno 19 cm. owsa szwedzkiego .	203	40½
6. Wkładki do Tow. leśnego galic. . .	2	—
7. Różne wydatki w półroczu I-szem . .	50	2
8. „ „ „ II-iem . .	2	52
9. Pozycya przechodowa	50	—
Suma rozchodu	425	97
Saldo na r. 1887	186	27
Razem .	612	24

Nowy Sącz 15 lutego 1887 r.

Użyznianie gruntów gliniastych łubinem.

Wnioski specyalnej Delegacyi Towarzystwa Przem. i Handlu.

W Nr. 50 roku zeszłego, pomieściliśmy artykuł w sprawie melioracyi łubinem gruntów gliniastych. Fakta, opowiedziane w artykule owym, zainteresowały szerokie koło rolników, a producenci tego ziarna, o ile ich nazwi-

ska doszły do wiadomości publicznej, zasypywani są w tej porze pytaniami, którym towarzyszą żądania znacznych partyj łubinu, zwłaszcza z gubernij na wschód naszej prowincyi położonych, nie wyłączając dalszych, jak Witebska i Smoleńska.

Niezależnie od tego ruchu, Towarzystwo popierania Przem. i Handlu, na wniosek p. H. Wiercieńskiego, zajęło się obmyśleniem środków rozpowszechnienia łubinu. W dniu 15 lutego, delegacya, złożona z przewodniczącego Dr. Tad. Kowalskiego, Maks. Dobrskiego, Edm. Dobrzańskiego, Stan. Okęckiego, Wład. Przyłubskiego i H. Wiercieńskiego, obradowała nad tym przedmiotem. Z obrad tych komunikujemy czytelnikom naszym najważniejsze szczegóły.

Punktem wyjścia delegacyi, był memoryał pana H. Wiercieńskiego, złożony Towarzystwu w połowie października roku zeszłego. W memoryale tym, p. W. podnosi ważność dla kraju melioracyj łubinowych, znanych oddawna na piaskach, ale będących zupełną nowością na glinach, pomimo, że na tych ostatnich dają rezultaty daleko wyższe, niż na piaskach, twierdząc oraz, że rolnictwo od czasu zastosowania nawozów nie zrobiło odkrycia większej doniosłości, i zaznaczając, że ten kraj, który najpierwszy melioracye te rozpowszechni i obniży przez nie koszta produkcyi, zbierze owoce nowego odkrycia.

Wszyscy członkowie delegacyi zgodzili się, że melioracye łubinowe są niesłychanej dla rolnictwa naszego doniosłości.

P. Dobrzański spostrzeżenia swoje w tym względzie streścił w odczytanej przezeń rozprawie. Uprawia on łubin na gruntach ścisłych, ciężkich i zlewnych, od lat kilkunastu, a doświadczenie, jakie mu czas przyniósł, streszcza się w tem, że w ziemiach bardzo ścisłych, ciężkich i zlewnych, należy grunt pod zasiew łubinu spulchnić, siejąc wprzód szporek, i po przyoraniu takowego dopiero siać łubin, który inaczej, zasiany w porze dla niego nieprzyjaznej, chybia; że najkorzystniej siać mieszanki z 2 lub 3 odmian łubinu, a w tym ostatnim razie najpraktyczniejszą dla gruntów ciężkich okazała się mieszanka z 3 części łubinu białego, 1 niebieskiego i $^1/_2$ żółtego, a łubin biały okazał się najwytrwalszym pod względem siły kiełkowania na gruntach ciężkich.

Według doświadczeń p. D., nie należy również siewać łubinu w żyto, a lepiej siać takowy zaraz po sprzęcie żyta; łubin w tych warunkach rośnie szybko i przed zimą pokrywa się kwiatem.

Mając zamiar siać po łubinie owies, nie należy w gruntach ciężkich i zlewnych przyorywać go na zimę, lecz pozostawić na polu, tak jak rósł; dopiero z wiosną zorać odrazu pod zasiew owsa (?), i takowy uskuteczniać w bronę.

Co się tyczy siewu łubinu w żyto, p. Przyłubski mniema, że do tego celu nadaje się jedynie łubin żółty, a p. Okęcki stwierdza, że jedynie w lichem życie można zasiewać łubin z pożytkiem i wtedy nawet na ziemi zbitej jak klepisko, dobrze rośnie.

Dr. Kowalski opowiedział znany mu fakt, że zasiany w żyto łubin niebieski wystrzelił nad żyto, które zebrane nie dało się dosuszyć i zgniło na polu; że zatem należałoby tak regulować siew łubinu, aby w czasie żniw stanowił zaledwie podszycie zboża.

Odnośnie twierdzenia p. Dobrzańskiego, iż pod jarzyny należy przyorywać łubin dopiero z wiosną, dr. Kowalski spotyka się z tą praktyką nie poraz pierwszy; widział mianowicie w jednem z gospodarstw, jak w zimie, w suche mrozy, kruszono walcem żelaznym zmarznięte łodygi łubinu, które potem z wiosny dobrze się przyorywały, bez potrzeby uciekania się do pomocy kulek lub innych przyrządów.

P. Dobrzański w rozprawie swej stwierdza jeszcze, że głównym warunkiem udania się żyta po łubinie, jest, iżby ten przynajmniej na miesięc przed zasiewem żyta był przeoranym, czemu przeczy pan Okęcki, oświadczając, że czekać z siewem nie należy i z dobrym skutkiem można zaraz po przyoraniu łubinu siewu żyta dokonać. *)

Jeżeli łubin został źle przyoranym i brony się zapychają, należy, zdaniem p. Dobrzańskiego, obejść się bez bron, i żyto przywałować jedynie, naturalnie walcem pierścieniowym.

Doświadczenia robione przez uczestników delegacyi ze ściętym łubinem, rozesłanym jako nawóz na innem polu, przekonały, że rezultaty otrzymane wyrównały prawie tym, jakie osiągano z przyoranego na pniu łubinu. P. Okęcki wszakże zaznaczył, że ogromne wagi zielonego łubinu, setki fur, jakie przewozić trzeba, odejmują temu sposobowi cechę praktyczności i do polecenia go na większą skalę nie upoważniają.

Dobrze jest wszakże wywozić wymłócony łubin (słomę) na pole i rozrzucać, który wtedy zastępuje niemal nawóz (p. Dobrzański), a koniczyna, pokryta słomą łubinową na zimę, wydaje, zdaniem pp. Dobrzańskiego i Okęckiego, daleko obfitsze pokosy. P. Dobrski robił podobne doświadczenie z trawą z dobrym skutkiem. Ze spostrzeżeń tych, dr. Kowalski wyprowadza wniosek, że dekowanie koniczyny na zimę słomą łubinową godne jest zalecenia, bo nietylko chroni ją od wymarznięcia, ale jeszcze podnosi jej zbiory.

Siew łubinu, zdaniem doświadczonych w tym względzie pp. Okęckiego i Dobrzańskiego, należy dokonywać w różnych porach. Dla otrzymania ziarna, siać go jak najwcześniej, choćby zaraz z kry. Wyrasta on wtedy niewielki, ale strączysty i równocześnie dojrzewa. Siany później, rośnie bujnie, daje większe masy materyi roślinnej, ale dojrzewa nierówno, wiele strąków pozbawionych światła wydaje ziarno nikłe, na nasienie niezdatne, siew więc późny lepiej się nadaje na nawóz zielony.

---

*) P. Okęcki wyraził przytem przypuszczenie, że skoro rezultaty z siewu żyta, zaraz po przyoraniu łubinu i w miesiąc później dobre, a zasiane w czasie pośrednim mniej pomyślne, zatem przyczyną nieudanych wschodów może być pleśń, rzucająca się na przyorane łodygi, gdy zaś fermentacya się kończy, pleśń już złych skutków nie wywiera.

Co można siać po łubinie? P. Dobrski, mający łubin dopiero od lat paru w uprawie, rzucił pytanie, czy na gruntach jałowych można po łubinie spodziewać się jakiegokolwiek zbioru białej koniczyny. Na to p. Dobrzański odpowiada, że stanowczzo koniczyna biała po łubinie udaje się na najbardziej jałowych gruntach, ale melioracya ta nie jest trwałą i koniczyna w latach późniejszych zawodzi. Pożyteczniej jest siać seradellę. Wszakże, na jałowych gruntach gliniastych, na których nawóz dany poraz pierwszy zwykle zawodzi, wybornie udaje się pszenica na półnawozie, na którym posiano łubin i następnie pod zasiew pszenicy przyorano. P. Okęcki zaleca sadzić w łubin kartofle; w tym celu zostawia się łubin na zimę na pniu, a na wiosnę razem z kartoflami przyoruje.

Ma wszakże i łubin ujemne swoje strony. Przedewszystkiem, sprzyja rozrostowi traw, a więc i perzu. P. Dobrzański twierdzi, że po kilku latach uprawy łubinu, pole do tego stopnia się zaperza, iż potrzeba ugorować je koniecznie. P. Okęcki jednakże radzi przyorać perz na 8 cali głęboko, a wtedy sam zginie, wreszcie samo żyto go wygubi. Drugą stroną ujemną łubinu jest, że zasiany po nim owies, ma, zdaniem p. Dobrzańskiego, dużo bardzo owsisku, przezco niezdatny jest na nasienie.

PP. Przyłubski i Okęcki, określają ilość siewu łubinu niebieskiego na 5 ćwierci, a żółtego na korzec na mórg 300 prętowy i radzą pilnować tej ilości, szczególniej siejąc na ziarno, albowiem łubin, zasiany gęsto, nie krzewi się i niejednostajnie dojrzewa. P. Przyłubski radzi jeszcze dodawać do siewu wykę, która w mieszance wyrasta bujnie nawet na jałowiznach i podnosi wartość paszy łubinowej, a pan Okęcki, w tymże celu, a jeszcze więcej ze względów łatwiejszego dosuszania łubinu, doradza domieszkę owsa. P. Dobrzański wszakże jest przeciwnym tym środkom, utrzymując, że skutkiem wilgoci łodyg łubinowych, słoma owsiana pleśnieje i staje się szkodliwą dla inwentarza. Robi przytem spostrzeżenie, że trujący grzybek rozwija się zwykle w sierpniu; siejąc więc łubin na paszę zaraz z kry, unika się grzybka, gdyż sierpień zastaje już wtedy rośliny zdrewniałe i grzybek nie ma czasu na nich się rozszerzyć. W tem miejscu wywiązała się dyskusya nad trującemi własnościami łubinu. P. Przyłubski, który od lat 20 bez przerwy używa łubinu na paszę dla owiec, 2 razy tylko w ciągu tego czasu miał upadek jagniąt niemal całkowity, bo zaledwie $^1/_5$ część za każdym razem została przy życiu, Przyczyn powodujących w tych razach otrucia dociec nie mógł; sekcya jednakże przekonała za każdym razem o otruciu łubinem. Zdaniem tegoż hodowcy, ze wszystkich odmian łubinu, najłatwiej odgorycza się biały.

Uzupełnieniem łubinu, zdaniem pp. Okęckiego i Przyłubskiego, jest seradella. Rośnie ona na gruncie w miernej kulturze, a daje w takich razach rezultaty lepsze, niż koniczyna; przytem, pozostawia po sobie grunt pulchny, na którym wybornie udają się wszystkie zboża. Sieje się w pszenicy lub życie, po 12 garncy na mórg; wytrzymała na susze, daje wyborny jeden pokos, a następnie dobre pastwisko. P. Przyłubski otrzymał z 40 morgów 110 wozów, z których omłócono 208 korcy. Słomę i siano seradelli wszystek inwentarz jé dobrze.

Zbiór łubinu połączony jest z pewnym kłopotem, bo długo suszyć go trzeba, a schnąc, łatwo się wysypuje. Najwytrzymalszy jest niebieski, z którym mniej zachodu, traktuje się go jak groch. Żółty trzeba zdaniem p. Dobrzańskiego, zbierć sierpem; pp. Przyłubski i Okęcki zbierają go żniwiarką. Na polu rozściela się go w kręgi, knowiami na zewnątrz, strąkami do środka, nakrywając środek, aby strąki nie pękały od słońca. Gdy wyschnie, należy go bezwarunkowo przechować w stodołach, inaczej, jak to stwierdzają pp. Przyłubski i Dobrzański, bardzo wiele ziarna psuje się, odmięka lub pleśnieje i traci siłę kiełkowania.

Jakie rezultaty otrzymano przy pomocy melioracyi łubinem gruntów gliniastych, zupełnie jałowych, a nawet ciężkich i ścisłych bielic, dość przytoczyć wzmiankowany już dawniej plon owsa u pana Dobrskiego w Chmielniku, $20^3/_4$ korcy z morga, wobec 8 do 10 korcy z nawozów; p. Okęcki przytacza rezultat, widziany u sąsiada na 16 morgach, zupełnie jałowego gruntu, z których otrzymano blisko 160 korcy żyta. Przy tych rezultatach, nic dziwnego, że niemcy powiadają, iż szczęśliwe to gospodarstwo, które może siać łubin. P. Okęcki, który to zdanie przytacza, twierdzi, że słyszał w odpowiedzi na nie i inne mianowicie: że jeszcze szczęśliwsze to gospodarstwo, które łubinu siać nie potrzebuje, ale trudno się nie zgodzić, że do tej drugiej szczęśliwości dojść można stopniowo, przeszedłszy wprzód przez pierwszą. Naszym udziałem jest ziścić pierwszą, może dzieci nasze zdołają dojść do drugiej (p. Dobrski).

Reasumując rezultat obrad, dochodzimy do przekonania, że delegacya, zebrawszy dużo danych we względzie pożytków z uprawy łubinu osiąganych i przez uchwałę podania tychże do publicznej wiadomości przyczyniwszy się niewątpliwie do obznajmienia rolników, na ciężkich, a jałowych gospodarujących ziemiach, ze skutkami uskutecznienia tejże, a poniekąd i zachęciwszy do niej, nie zaaprobowała pomocy pieniężnej na te melioracye, pozostawiając środki wprowadzania tychże melioracyj indywidualnym staraniom rolników. *(Z Gazety Rolniczej)*

Krótki sposób praktycznego badania mleka.

Ponieważ sprawa mleczarstwa w naszym kraju coraz więcej obudzać poczyna zajęcie się nią ogółu rolników, więc też jest obecnie na czasie podać interesującym się tą sprawą osobom krótki sposób praktycznego badania mleka, jakiego mleczarnie zagraniczne używają (według „Milchzeitung“).

1. Przedewszystkiem należy dokładnie wymieszać mleko w naczyniu, z którego wziąć mamy próbkę do badania, aby mieć mleko jednakowe.

2. Następnie mleko badamy co do jego barwy, smaku i woni. Barwa normalnego mleka od krów jest albo czysto matowo-biała, lub przechodząca w żółtawą. Normalne mleko ma smak czysty, łagodny, nieco słodkawy, przyjemny, mleku właściwy.

3. Oddziaływanie mleka na papierki lakmusowe. Trzymając papierek lakmusowy niebieski za jeden koniec, zanurzamy go drugim końcem w mleko przez chwilę. Normalne mleko (słodkie) albo wcale nie zmienia barwy papierka odczynnikowego, albo też co najwyżej zmienia ją na lekko fioletową; gdy papierek ten wobec mleka czerwieni się, mleko działa kwaśno. Jeżeli niebieski papierek nie zmienia się, to trzeba znów badać papierkiem lakmusowym czerwonym, który w normalnem mleku nie zmienia się; gdyby zaś przyjął zabarwienie niebieskawe, toby mogło być oznaką, że mleko zobojętniono sodą w nadmiarze użytą, dla zakrycia jego kwaśnego oddziaływania. Podobnie oddziaływać może czasami mleko pochodzące od krów chorych.

4. Mleko do badania przeznaczone wlewa się do rurki szklannej odczynnikowej i gotuje do wrzenia, przyczem mleko zabarwi się na kolor żółty lub brunatno żółty, jeżeli zobojętniono go środkami alkalicznemi, n. p. sodą lub węglanem sodowym kwaśnym, coby już było dowodem, że mleko nie było słodkie, bo mleko świeże całkiem normalne przy zagotowaniu w tym wypadku nie zmieni swej barwy. W pewnych razach barwienie się podobne mleka w czasie zagotowania, może mieć również swą przyczynę i w stanie chorobliwym krów dojnych. Jeżeli mleko w czasie gotowania ścina się, to jest ono kwaśne już to dlatego, że za długo stało, lub też, że trzymane było w nieczystych naczyniach, albo też i z innych przyczyn; mleko takie już nie jest normalne, nie ma wartości słodkiego mleka i do natychmiastowego użytku nie jest przydatne. Przez fermentacyę przemienił się cukier mleczny — który jest stałym składnikiem mleka słodkiego — już częściowo w kwas mlekowy, skutkiem czego wydziela się sernik (kasein) z mleka, w którem znajdował się w rozpuszczeniu i mleko się zsiada, chociażby ono bardzo nawet mało posiadało wolnego kwasu, gdy na zimnie ścina się dopiero wtedy, gdy ma tego kwasu więcej. (W dnie gorące lub w czasie burz, całe mleko świeże do domu przyniesione dobrze jest natychmiast zagotować, aby je utrzymać w stanie słodkim, albowiem w tym czasie mleko najskłonniejsze jest do skwaszenia się.) Po największej części kwaśnieje mleko świeże z powodu nieczystości naczyń lub miejsca, w których jest trzymane, na co przedewszystkiem tak sami producenci mleka jak i sprzedający mają szczególnie zwracać uwagę.

5. Oznaczenie ciężaru gatunkowego (właściwego) mleka. W mleko, nalane do kremometru (t. j. cylindra szklannego, zaopatrzonego podziałką), po poprzedniem oznaczeniu jego temperatury przez zanurzenie termometru, zanurzamy starannie laktodensimetr Quevenna, odczytujemy stopień, do którego ten areometr zanurzył się w mleku i sprowadzamy go do normalnej temperatury 15 °C. (=12·0 °R.) przy pomocy niżej dodanej tablicy. Ciężar gatunkowy mleka w temperaturze normalnej jest 1·029 do 1·034 (1·035). Jeżeli w mleku opadnie laktodensimetr poniżej 1·034, to jest oznaką, że mleko przez zebranie śmietany stało się cięższe, a jeżeli przyrząd ten opada aż ponad 1·029, to mleko zostało z wodą zmieszane. Można jednak mleko tak sfałszować, że areometr wskazywać w niem będzie ciężar gatunkowy, leżący w wyżej wskazanych granicach, a mianowicie wtedy, gdy mleko przez zebranie częściowe śmietany zrobiono cięższem, a następnie przez dodanie doń wody o tyle tylko uczyniono je lżejszem, że przyrząd zanurza się w niem tylko do normalnego stopnia. Dlatego w takich razach badanie podane pod 6), a osobliwie 7), jest bardzo ważne, przy pomocy którego takie podwójne sfałszowanie mleka z całą pewnością wykrywamy, — którego sposobem pod 5) podanym nie wykryto.

6. Nalewamy mleko do powszechnie znanego kremometru Chevaliera (20 cm. wysoki i 4 cm. szeroki cylinder szklanny), który od jego punktu 0° leżącego na wysokości 15 cm. podzielony jest na 100 równych części, aż do kreski 0-em oznaczonej i pozostawiamy je w spokoju na 24 godzin w temperaturze pokojowej (mniej więcej 15° C). Po upływie tego czasu odczytujemy grubość warstwy śmietany która wydzieliła się z mleka i osadziła się ponad nim, na objętość przy pomocy podziałki na szkle wyrytej, i zarazem uważamy na gęstość śmietany. Pod śmietaną jest mleko chude. Na kremometrze odczytujemy po 24 godzinach od razu w odsetkach ilość śmietany. Dobre mleko z całej stajni razem wzięte (od wszystkich krów razem) powinno dać 10—14% śmietany.

7. Po zebraniu śmietany oznacza się znów ciężar gatunkowy mleka chudego (tak zwanego niebieskiego mleka) za pomocą laktodensimetru, uwzględniając zarazem temperaturę; stopień do którego przyrząd zanurzył się, oblicza się na normalną temperaturę przy pomocy drugiej takiej tablicy, i otrzymujemy ciężar gat. tegoż mleka.

Na mocy doświadczeń, ciężar gat. zbieranego mleka na laktodensimetrze jest 1·032 do 1·037 (1·032 do 1·039). Jeżeli był ciężar gat. po nad 1·032, to mleko zrobiono lżejszem przez dodanie wody, jeżeli nie opada do 1·037, to już trzeba rozstrzygnąć na drodze chemicznej, czy ciężar gat. mleka znaleziony jest naturalny i pochodzi od dużej ilości ciał stałych w mleku zawartych, lub też czy pochodzi on od umyślnie dodanego jakiego ciała.

Jeżeli chcemy prowadzić wzorowo mleczarnie, natenczas oznaczanie ciężaru gat. całkowitego mleka zbieranego, tudzież ilości śmietany jest niezbędnie potrzebnem, tem więcej, że sposoby oznaczenia są dosyć łatwe, przyrządy niedrogie, a z tych otrzymane wyniki świadczą o istotnej jakości mleka. Oznaczenie to ostatnie również bardzo ważne jest dla każdego gospodarza, który zajmuje się hodowlą krów mlecznych i dla tego też nie powinno brakować w żadnej stajni tych 3 przyrządów: termometru Celsiusa, kremometru Chevalier'a i laktodensimetru Quevenna.*)

P. Giermański.

*) Odczynnikowe papierki i przyrządy nabyć można w składzie materyałów aptecznych Kreutlera w Krakowie, ul. Grodzka.

I. Tablica do sprowadzenia stopni temperatury mleka niezbieranego na stopnie temper. normalnej.

	Temperatura mleka w stopniach Celzyusza.																			
Stopnie na lactodensimetrze odczytane.	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
14	13.1	13.1	13.2	13.3	13.4	13.5	13.6	13.7	13.8	14	14.1	14.2	14.4	14.6	14.8	15.0	15.2	15.4	15.6	15.8
15	14.1	14.1	14.2	14.3	14.4	14.5	14.6	14.7	14.8	15	15.1	15.2	15.4	15.6	15.8	16.0	16.2	16.4	16.6	16.8
16	15.1	15.1	15.2	15.3	15,4	15.5	15.6	15.7	15.8	16	16.1	16.3	16.5	16.7	16.9	17.1	17.3	17.5	17.7	17.9
17	16.1	16.1	16.2	16.3	16.4	16.5	16.6	16.7	16.8	17	17.1	17.3	17.5	17.7	17.9	18.1	18.3	18.5	18.7	18.9
18	17.1	17.1	17.2	17.3	17.4	17.5	17.6	17.7	17.8	18	18.1	18.3	18.5	18.7	18.9	19.1	19.3	19.5	19.7	19.9
19	18.1	18.1	18.2	18.3	18.4	18.5	18.6	18.7	18.8	19	19.1	19.3	19.5	19.7	19.9	20.1	20.3	20.5	20.7	20.9
20	19.0	19.0	19.1	19.2	19.3	19.4	19.5	19.6	19.8	20	20.1	20.3	20.5	20.7	20.9	21.1	21.3	21.5	21.7	21.9
21	19.9	20.0	20.1	20.2	20.3	20.4	20.5	20.6	20.8	21	21.2	21.4	21.6	21.8	22.0	22.2	22.4	22.6	22.8	23.0
22	20.9	21.0	21.1	21.2	21.3	21.4	21.5	21.6	21.8	22	22.2	22.4	22.6	22.8	23.0	23.2	23.4	23.6	23.8	24.1
23	21.9	22.0	22.1	22.2	22.3	22.4	22.5	22.6	22.8	23	23.2	23.4	23.6	23.8	24.0	24.2	24.4	24.6	24.8	25.1
24	22.9	23.0	23.1	23 2	23.3	23.4	23.5	23.6	23.8	24	24.2	24.4	24.6	24.8	25.0	25.2	25.4	25.6	25.8	26.1
25	23.8	23.9	24.0	24.1	24.2	24.3	24.5	24.6	24.8	25	25.2	25.4	25.6	25.8	26.0	26.2	26.4	26.6	26.8	27.1
26	24.8	24.9	25.0	25.1	25.2	25.3	25.5	25.6	25.8	26	26.2	26.4	26.6	26.9	27.1	27.3	27.5	27.7	27.9	28.2
27	25.8	25.9	26.0	26.1	26.2	26.3	26.5	26.6	26.8	27	27.2	27.4	27.6	27.9	28.2	28.4	28.6	28.8	29.0	29.3
28	26.7	26.8	26.9	27.0	27.1	27.2	27.4	27.6	27.8	28	28.2	28.4	28.6	28.9	29.2	29.4	29.6	29.9	30.1	30.4
29	27.6	27.7	27.8	27.9	28.1	28.2	28.4	28.6	28.8	29	29.2	29 4	29.6	29.9	30.2	30.4	30.6	30.9	31.2	31.5
30	28.5	28.6	28.7	28.8	29.0	29.2	29.4	29.6	29.8	30	30.2	30.4	30.6	30.9	31.2	31.4	31.6	31.9	32.2	32.5
31	29.5	29.6	29.7	29 8	30.0	30.2	30.4	30.6	30.8	31	31.2	31.4	31.7	32.0	32.3	32.5	32.7	33.0	33.3	33.6
32	30.4	30.5	30.6	30.8	31.0	31.2	31.4	31.6	31.8	32	32.2	32.4	32.7	33.0	33.3	33.6	33.8	34.1	34.4	34.7
33	31.3	31.4	31.6	31.8	32.0	32.2	32.4	32.6	32 8	33	33.2	33.4	33.7	34.0	34.3	34.6	34.9	35.2	35.5	35.8
34	32.2	32.3	32.5	32.7	32.9	33.1	33.3	33.5	33.8	34	34.2	34.4	34.7	35.0	35.3	35.6	35.9	36.2	36.5	36.8
35	33.1	33.2	33.4	33.6	33.8	34.0	32.2	34.4	34.7	35	35.2	35.4	35.7	36.0	36.3	36.6	36.9	37.2	37.5	37.8

II. Tablica do sprowadzenia stopni temperatury zbieranego mleka na temperaturę normalną.

	Temperatura mleka w stopniach Celzyusza.																			
Stopnie laktodensimetru.	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
18	17.3	17.3	17.3	17.4	17.5	17.6	17.7	17.8	17.9	18	18.1	18.2	18.4	18.6	18.8	18.9	19.1	19.3	19.5	19.7
19	18.3	18.3	18.3	18.4	18.5	18.6	18.7	18.8	18.9	19	19.1	19.2	19.4	19.6	19.8	19.9	20.1	20.3	20.5	20.7
20	19.3	19.3	19,3	19.4	19.5	19.6	19.7	19.8	19.9	20	20.1	20.2	20.4	20.6	20.8	20.9	21.1	21.3	21.5	21.7
21	20.3	20.3	20.3	20.4	20,5	20.6	20.7	20.8	20.9	21	21.1	21.2	21.4	21.6	21.8	21.9	22.1	22,3	22.5	22.7
22	21.3	21.3	21.3	21.4	21.5	21.6	21.7	21.8	21.9	22	22.1	22.2	22.4	22.6	22.8	22.9	23.1	23.3	23.5	23.7
23	22.3	22.3	22.3	22.4	22.5	22.6	22.7	22.8	22.9	23	23.1	23.2	23.4	23.6	23.8	23.9	24.1	24.3	24.5	24.7
24	23.2	23.2	23.2	23.3	23.4	23.5	23.6	23.7	23.9	24	24.1	24.2	24.4	24.6	24.8	24.9	25.1	25.3	25.5	25.7
25	24.1	24.1	24.1	24.2	24.3	24 4	24.5	24,6	24.8	25	25.1	25.2	25.4	25.6	25.8	25.9	26.1	26.3	26.5	26.7
26	25.1	25.1	25.1	25.2	25.3	25.4	25.5	25.6	25.8	26	26.1	26.3	26.5	26.7	26.9	27.0	27.2	27.4	27.6	27.8
27	26.1	26.1	26.1	26.2	26.3	26.4	26.5	26.6	26.8	27	27.1	27.3	27.5	27.7	27.9	28.1	28.3	28.5	28.7	28.9
28	27.1	27.1	27.1	27.2	27.3	27.4	27.5	27.6	27.8	28	28.1	28.3	28.5	28.7	28.9	29.1	29.3	29.5	29.7	29.9
29	28.1	28.1	28.1	28.2	28.3	28.4	28.5	28.6	28.8	29	29.1	29.3	29.5	29.7	29.9	30.1	30.3	30.5	30.7	30.9
30	29.0	29.0	29.1	29.2	29.3	29.4	29,5	29.6	29.8	30	30.1	30.3	30.5	30.7	30.9	31.2	31.3	31.5	31.7	31.9
31	30.0	30.0	30.1	30.2	30.3	30.4	30.5	30.6	30.8	31	31.2	31.4	31.6	31.8	32.0	32.2	32.4	32.6	32.8	33.0
32	31.0	31.0	31.1	31.2	31.3	31.4	31.5	31.6	31.8	32	32.2	32.4	32.6	32.8	33.0	33.2	33.4	33.6	33.9	34.1
33	32.0	32.0	32.1	32.2	32.3	32.4	32.5	32.6	32.8	33	33.2	33.4	33.6	33.8	34.0	34.2	34.4	34.6	34.9	35.2
34	32.9	33.0	33.1	33.2	33.3	33.4	33.5	33.6	33.8	34	34.2	34.4	34.6	34.8	35.0	35 2	35.4	35.6	35.9	36.2
35	33.8	33.9	34.0	34.1	34.2	34.3	34.4	34.6	34.8	35	35.2	35.4	35.6	35.8	36.0	36.2	36.4	36.6	36.9	37.2
36	34.8	34.9	35.0	35.1	35.2	35.3	35.4	35.6	35.8	36	36.2	36.4	36.6	36.9	37.1	37.3	37.5	37.7	38.0	38.3
37	35.8	35.9	36.0	36.1	36.2	36.3	36.4	36.6	36.8	37	37.2	37.4	37.6	37.9	38.2	38.4	38.6	38.8	39.1	39.4
38	36.8	36.9	37.0	37.1	37.2	37.3	37.4	37.6	37.8	38	38.2	38.4	38.6	38.9	39.2	39.4	39.7	39.9	40.2	40.5
39	37.7	37.8	37.9	38.0	38.2	38.3	38.4	38.6	38.8	39	39.2	39.4	39.6	39.9	40.2	40.4	40.7	41.0	41.3	41.6
40	38.6	38.7	38.8	38.9	39.1	39.2	39.4	39.6	39.8	40	40.2	40.4	40.6	40.9	41.2	41.4	41.7	42.0	42.3	42.6

ROZMAITOŚCI.

Przeciwko grzybkowi na ziemniakach, zwanemu Phythophora infestans poleca *Wien. land. Zeit.* skrapianie wodą wapienną z przymieszką siarczanu miedzi w stosunku 2—3 % wagi. Doświadczenia czynione przez prof. Ed. Prillieux i Jonet we Francyi w ciągu lat 5 udowodniają skuteczność tego środka, który może być także użyty jako środek przeciwko wszelkim chorobom kartofli, z mniejszym lub większym skutkiem.

Gniazda dla kur z drutu żelaznego cynkowego. Aby zapobiedz gnieżdżeniu się pasożytnego robactwa w prętach lub drzewie gniazd przeznaczonych dla drobiu, zaczynają używać takowych wyrobionych z drutu pobielonego cynkiem i wykładanych słomą, którą zmieniając często, poddaje się druty od czasu do czasu działaniu płomienia, dla zniszczenia wszelkich zarodków robactwa.

Kitowanie szpar w podłodze pożądane tak ze względu porządku, ciepła, jak i niszczenia zarodków robactwa, uskutecznia się najlepiej za pomocą mięszaniny, złożonej z 5 części świeżego sera i 1 częci wapna niegaszonego, z dodaniem stosownego farbnika. (Terra siena, Caput mortuum i t. p.) Masa ta staje się potem twardą jak kamień i wytrzymuje bez uszkodzenia wszelkie zmywanie.

Wiadomości handlowe.

Zboże. Mimo podwyższonych nieco cen w Amerycе, spowodowanych zmniejszeniem się zapasów i słabszym dowozem, mimo zresztą utrzymaniem się wyższych cen w Anglii i na innych większych targach Europy, ceny w Wiedniu po chwilowej zwyżce obniżyły się ponownie i targ zbożowy z dnia 11 marca nie odznaczał się wcale ożywieniem. Pszenica, za której najlepsze gatunki płacono przed tygodniem do 10.10 złr., otrzymała obecnie najwyższą cenę 9.55 złr. Żyto płacono tylko od 7.05—7.10 złr. Jęczmień mało był poszukiwany i ceny jego nie notowano; (w przeszłym tygodniu wynosiła ona 7—9.25 złr.). Owies mimo małego pokupu utrzymał się w pierwotnej cenie 6.75—6.90 złr. Wszystko za 100 klg.

Chmiel w Zatecu był poszukiwany i płacono za lepsze średnie gatunki do 90 złr. Za mniej dobre, lecz zawsze średnie jeszcze gatunki płacono 35—40 złr. Zapasy wyczerpują się i prawdopodobnie nie zostanie nic na składach.

Za koniczynę czerwoną płacono w Pradze 7 marca b. r. 40—54 złr., za białą 45—70 złr., za szwecką 40—60 złr.; za raygras angielski 25—27, za włoski 28—34, za francuski 68—75 złr.; za tymotkę 28—34 złr.; za esparcettę 15—17 złr.; za inkarnatkę 20—25 złr.; za lucernę francuską 78—84 za włoską 68—72 złr. za 100 klg.

Inne nasiona: anyż 50—55 złr., kminek 45—50 złr., siemię konopne 8.50—10 złr., lniane 12.50—13.50 złr., mak niebieski 36—40 złr., siwy 28—32 złr., nasienie buraków pastewnych 28—36 złr., cukrowych 10—18.50 złr. za 100 klg.

Bydła dostawiono do Wiednia dnia 7 marca 3560 sztuk. Pozostało niesprzedanych 305 sztuk. Płacono za woły opasowe galic. 46—50 złr., za najlepsze 55—56 złr. za 100 klg. mięsa.

Kraków 15/3. Za 100 klg. Pszenica biała od —.— do — —; banatka od ·— do ·—; czerwona od 9·10 do 9·40 Żyto od 6·70 do 6·80. Jęczmień od 6·50. do 7·—. Owies od 6·— do 6·20. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 9·25 do 10·—. Fasola od 8.50 do 9·75. Rzepak zim. od —·—. do —·—. Koniczyna czerwona od 33·—. do 40·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do —·—. Tatarka od 7·— do 7·50. Proso od 6·— do 6·50. Jagły od 10·50 do 11·50. Siano od 2·—. do 2·50; Słoma od 2·— do 2·40. Ziemniaki od 1·50 do 1·70· za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr 42·—. Masło za 1 klg. ·90 do 1·—.

Rzeszów 15/3. Za 100 klg. Pszenica od 8·75 do 8·90. Żyto od 6·20 do 6·40 Jęczmień od 5·50 do 6·30 Owies od 5·40 do 5·60. Groch od 6·50 do 8·— Bób od 5·— do 5·50. Wyka od 5·25 do 5·50. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Rzepak od ·— do ·—. Koniczyna od 35·—. do 36·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 100 % 23 złr. Ziemniaki od —·— do —·—.

Tarnów 15/3 Za 100 klg. Pszenica od ·—. do 8·85 Żyto od ·— do 6·68 Jęczmień od 5·75 do ·—. Owies od 5·80 do ·—. Groch od 7·50 do ·—. Bób od 5·35 do ·—. Tatarka od ·— do ·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od ·— do ·—. Ziemniaki od 1·60 do ·—. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od 34.— do 35·— Siano od 2·05. do — Siano z koniczyny od 2.90 do ·— Słoma od 2·10 do .—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·73 do —·—.

Przemyśl 11/3 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.50. czerwona 9·—. biała —·—. Żyto 6·75. Jęczmień od 6.— do 6·25. Owies 5·75 Groch 7·— Bób 5·25. Kukurudza 7·—. Ziemniaki za 1 korzec 1·50 Słoma 1·35. Siano 2·45.

Sprostowanie. W numerze 10 *Tygodnika rol.* w artykule pod tytułem „O gorzelni buraczanej w Jurkowie„ w ostatnim wierszu od dołu, zamiast wyrazu inwencyi ma być — inwestycyi.

Do numeru dzisiejszego załącza się dokończenie Sprawozdania z obrad Zgromadzenia Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

OGŁOSZENIA.

Do sprzedania
we **Wróblowicach,** obok **Zakliczyna**
Kartofle: Championy i Erle-rose. (1—1)
Kilkanaście sztuk dobrze chowanego jałownika.

W Zawadce, powiat Jasło,

jest do sprzedania

Buhajek, w drugim roku, po Kuhlandzie, czystej krwi i krowie rasy mięszanej (krajowej i kuhlandzkiej), barwa i kształty rasy kuhlandzkiej;

Kilka jałówek;

Wieprz roczny, rasy angielskiej, nogi niskie, grzbiet bardzo szeroki;

Źróbek dwuletni, po klaczy 16 miary, duży i ładny;

Bliższej wiadomości udzieli Wielm. **Helena Strzelbicka** w **Ropczycach.** (1—3)

We dworze w Łapszynie,
poczta **Brzeżany,**
można dostać w każdej chwili **Bulionu doskonałego,** z drobiu i zwierzyny po cenie **4** złr. **50** ct. za kilo lub **2** zlr **45** ct. za pół kilo. — Posełа się franco
W lecie będzie **droższy.** (2—3)

Obszar dworski MOGILANY o. p.

ma do sprzedania
bardzo piękny jęczmień (browarniany) do siewu po cenie **7** złr. **25** ct. za **100** kilgr.
Loco Mogilany, lub stacya kolei Swoszowice.
Worki należy posłać. (2—2)

Agronom kawaler, lat 43 mający, z 20-letnią praktyką samodzielnego zarządu, uznany jako gospodarz postępowy, z dobrą rekomendacyą, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca 1887 r.

Bliższej wiadomości udzieli biuro Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ul. Karmelicka nr. 42.

Rządca ekonomiczny
z długoletnią praktyką, obeznany ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, hodowli i z gorzelnictwem, mogący okazać nader pochlebne świadectwa, życzy sobie objąć zarząd większego majątku od 1 lipca 1887 r.

Bliższą wiadomość udzieli biuro Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ul. Karmelicka nr. 42.

Zakład ogrodniczy i handel nasion

KAROLA STEFFKA
w Cieszynie
(Szląsk austr.)

Poleca właścicielom dóbr, miłośnikom kwiatów, ogrodów i sadownictwa, oraz ogrodnikom, następujące artykuły:

Nasiona: **jarzyn, kwiatów, gospodarcze i leśne,** z ostatniego najświeższego zbioru.

Rośliny **wazonowe:** do zimnych i ciepłych przechowków. **Palmy i rośliny liściaste** najozdobniejsze i najzdatniejsze gatunki do hodowania w pokojach. **Rośliny na grupy i rabaty, rośliny pnące i guzowate.**

Róże: **wysokopienne, krzewiste, pnące się, płaczące i miesięczne** w gatunkach: **Remontonant, Herbatne, Borbon, Noisety i mchowe,** wszystko w najnowszych i najpiękniejszych gatunkach.

Drzewa owocowe: **Jabłka, grusze, śliwy, czereśnie i wisznie. Aprykozy, morele i brzoskwinie, agrest, pożeczki, maliny, winogrona i poziomki.** Wszystkie drzewa owocowe w najdelikatniejszych gatunkach, a bardzo silne, nabyć można:
Wysokopienne, półpienne, karłowate, piramidalne, szpalerowe i kordony.

Drzewa i krzewy ozdobne najnowsze gatunki, największa ozdoba w parku i w ogrodzie z powodu ich brylantowo ukolorowanych liści, gałązek i pni.

Drzewa ozdobne do obsadzenia alei, dróg i cmentarzy, **drzewa płaczące, krzewy pnące się.**

Głóg do zakładania **żywopłotów** wiecznotrwałych, najposzukiwańszy i najlepszy do tego celu, 3 letni przesadzany, dla tego rośnięcie zapewnione. **Akacya** do tej samej potrzeby.

Konifery (drzewa iglaste lub szyszkowe) w najozdobniejszych gatunkach, piramidalne i kuliste.

Bukszpan piramidalny, najzdolniejszy do sadzenia pojedynczego (Solitair).

Szparagi najlepsze gatunki.

Cenniki główne ilustrowane na rok 1887 są na żądanie do nabycia i rozsyłam takowe franco i **bezpłatnie.** W cenniku mojem są tego roku przy wszystkich artykułach **ceny o wiele zniżone i tańsze** jak wszystkie astryackie i węgierskie. Upraszam cennik zażądać i przekonać się. (5—6)

Cavalier

ogier 16tej miary, skarogniady z Radowiec, z matki **Amati,** pół krwi angielskiej, po ojcu **Cavalier,** pełnej krwi angielskiej, **stanowi w Bierzanowie,** poczta Bierzanów. Opłata 10 złr. i 1 złr. stajennego. (2—3)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.

SPRAWOZDANIE

z Zebrania Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytego dnia 24 i 25 lutego 1887 roku.

Dokończenie.

P. Franciszek hr. Mycielski odczytuje najprzód swój wniosek poparty prawie jednogłośnie przez Komitet i podpisany przez 15 członków Towarzystwa rol. W obszernych motywach do wniosku tego powołuje się mowca na artykuł swój umieszczony w nr. 2-gim *Tygodnika rolniczego*, z b. r. pod tytułem „Praca gospodarska“, w którym przedstawił obszernie potrzebę oparcia tej pracy na fachowej wiedzy, jeżeli chcemy utrzymać się przy ziemi rodzinnej. Młodzież wszystkich innych stanów i zawodów przygotowuje się do przyszłej swej działalności wykształceniem fachowem, tylko stan rolniczy stanowi tu wyjątek. Mamy już wprawdzie szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie, lecz należy stworzyć również możność nabywania wiedzy rolniczej tej młodzieży, która pragnie kończyć nauki na uniwersytecie. Widzimy, iż na odczyty o ekonomii rolniczej dra Milewskiego zapisało się 57 uczni; niechże ta młodzież spotka się chociaż w części ze znajomością pracy, która ją czeka; niech pozna, iż gospodarstwo nie jest zabawką lecz ciężką pracą, do której przystąpić należy z całą świadomością rzeczy.

Drugą stroną wniosku jest kwestya formalna. Zachodzi pytanie, czy wniosek ten postawiony jest na czasie. Mowca nie ma wątpliwości w tym względzie. Wiemy wprawdzie, iż w Niemczech nie rozstrzygnięto jeszcze ostatecznie pytania, czy pożyteczniejszą jest nauka rolnictwa udzielana w zakładach urządzanych po wsiach i małych miasteczkach, czy też na wydziałach przy uniwersytetach, chociaż te ostatnie utrzymały się dotąd; spory te jednak nie powinny wpływać na opóźnianie wprowadzenia rzeczy pożytecznej. Wszak stawiamy szpitale, chociaż medycyna nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa; budujemy gościńce mimo że ustawa drogowa nie jest doskonałą.

Już przed 18 laty ś. p. Szujski podniósł głos w tym względzie; trzy lata temu prof. Rostafiński napisał w *Przeglądzie Polskim* artykuł bardzo pouczający, senat akademicki wystosował podanie do Towarzystwa rolniczego; na każde z tych doniosłych słów odpowiedziano: czekajmy! bo jeszcze czas nie przyszedł. Nie wiadomo kiedy i czego się doczekamy, ale w każdym razie chyba tego, że młodzież będzie czekać nic w tym kierunku nie zyskując. Sejmu naszego nie można obwiniać, że sprawy tej dotychczas nie podniósł, gdyż przeciążony jest rozlicznemi sprawami, inicyatywa zatem i należyte poparcie wyjść powinny z łona Towarzystwa rolniczego. Znajdujemy się obecnie w wyjątkowo w tym względzie korzystnem położeniu; mamy przychylne usposobienie Najjaśniejszego Pana, spodziewamy się przyjazdu Następcy tronu, któremu będzie może bardzo miłą nadażająca się sposobność, by nie przybyć z próżnemi rękami; następnie otwarcie nowego gmachu uniwersytetu, dwóch ministrów polaków, wpływ naszej delegacyi, wszystko to razem wpłynąć może na korzystne załatwienie tej sprawy i skłonić nas powinno do stanowczego działania. Oczywiście, iż natrafimy tu na ważną kwestyę kosztów, lecz na razie potrzebujemy zaprowadzenia czterech tylko wykładów, a mianowicie: ogólnej nauki gospodarstwa, rolnictwa, hodowli i leśnictwa. Inne wykłady istnieją już obecnie; mamy bowiem na wydziale filozoficznym katedry: ekonomii politycznej, fizyki, mineralogii, botaniki i chemii; na medycznym, weterynaryi; na prawniczym, skarbowości; w ogóle zatem wszystkich tych przedmiotów, które z dobrą wolą senatu zastosowane być mogą chociaż częściowo do wydziału rolniczego. Początkowo więc starać się należy o obsadzenie czterech katedr, co spowodować może wydatek 8.000 złr. rocznie.

Kończąc swój wywód dodaje mowca, iż jeżeli sprawa ta znajdzie uznanie, pożytecznem byłoby, żeby Komitet zwołał ankietę, do której wypadałoby zaprosić profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mianowicie: profesora Rostafińskiego, który pisał już w tym kierunku i docenta doktora Milewskiego, który obecnie dał pierwszy pochop do tego.

Zgromadzenie przyjęło to przemówienie oklaskiem.

P. Struszkiewicz podzielając w zasadzie żądanie hr. Mycielskiego otwarcia nowego źródła dla nauki rolnictwa, zwraca jednak uwagę Zgromadzenia, że wniosek hr. Mycielskiego żąda stanowczo od Komitetu, by zajął się wyjednaniem utworzenia wydziału rolniczego przy uniwersytecie. Sam już hr. Mycielski zaznaczył, że walka o system naukowy rolnictwa nie jest jeszcze ukończoną,

jak również, iż chodzi o to, by przy uniwersytecie zwrócić stosownemi wykładami uwagę młodzieży, na ważność rolnictwa i że przedmiot ten studiować należy gruntownie. Należałoby zatem zastanowić się, czy mamy wybitne przykłady, iż młodzież odnosi rzeczywiście ten pożytek? Cyfrowe zestawienia z uniwersytetów nie przemawiają wcale za tem, a prof. Godlewski, który zwiedzał w tym celu wydziały rolnicze przy uniwersytetach za granicą, w broszurze swej nie popierania wcale tego kierunku. Jeżeli chodzi o to, by młodzieży mającej w przyszłości wejść w posiadanie większych majątków, dać możność zapoznania się z głównemi zasadami rolnictwa i przekonać ją, że rolnictwo wymaga bardzo obszernej wiedzy, to wystarczy utworzenie w tym celu kilka tylko katedr. Co do innych istniejących już obecnie przy uniwersytecie, to zastosowanie ich do rolnictwa nie jest tak łatwe, ani też obejdzie się bez znacznych kosztów. Korzystanie jednoczesne ze wszystkich wykładów i nauk przeciągnęłoby kursa uniwersyteckie na lat kilkanaście, lub wytwarzałoby niedouków, którzy są niebezpieczniejsi dla rolnictwa jak prości praktycy. Na wykładach przy uniwersytecie niech młodzież nabiera pojęcia o ważności nauki rolniczej i zachęty studiowania jej potem gruntownie. Mowca stawia zatem poprawkę do wniosku, a mianowicie by po słowach „celem utworzenia“ dodać „p r z y n a j m n i e j k i l k u k a t e d r“.

P. L i p p o m a n pomija kwestyę ilości katedr, jako zależną przedewszystkiem od funduszów, które w tym celu uzyskać trzeba. sądzi że ważniejsze jest obecnie pytanie, o ile wykłady takie mają być pożyteczne. Chociaż jest zwolennikiem nauki rolniczej systematycznej i wyczerpującej, to jednak ze względów przytoczonych przez wnioskodawcę zgadza się jak najzupełniej z wnioskiem jego. Nie podziela zdania, iż nauka rolnictwa wykładana przy uniwersytetach nie wykazała dodatnich rezultatów, zna bowiem bardzo zdolnych gospodarzy, którzy tam właśnie czerpali swą naukę. Oczywiście, iż słuchanie wykładów kilku tylko przedmiotów i to w ramach bardzo może ścieśnionych, nie może być dostatecznem i nauka ta w danym razie uzupełnioną być musi, obawa jednak połowiczności usprawiedliwioną jest tylko przy niedostatecznem wykształceniu ogólnem, wyradzającem przecenianie swej wiedzy, czemu jednak w samych już wykładach zapobiedzby należało. Co do czasu wolnego, to młodzież uczęszczająca na uniwersytet, szczególnie na wydział prawniczy, ma go w pierwszych latach zanadto wiele i w tym względzie nie znajdzie przeszkody, a im więcej będzie miała źródeł do czerpania nauki, tem lepiej.

P. R o g a w s k i nie widzi przeciwników wniosku hr. Mycielskiego, gdyż i p. Struszkiewicz dodaje tylko poprawkę, nie oponując głównej myśli. Mowca oświadcza się za żądanem utworzeniem odrazu wydziału rolniczego przy uniwersytecie, a w razie nieotrzymania go będziemy musieli zadowolić się kilku katedrami.

Hr. M y c i e l s k i odpowiada p. Struszkiewiczowi, że doświadczenie nie wykazuje jeszcze, by utrzymanie się wydziałów rolniczych na uniwersytetach zagranicznych było wątpliwem. Niemcy mają ten rozum, że nie garną się do wszystkich uniwersytetów, lecz wybierają najlepszy, gdzie są najzdolniejsi profesorowie. Stąd tak wielka różnica co do liczby słuchaczów. Możemy mieć nadzieję, iż w razie otwarcia katedr dla rolnictwa w Krakowie, będziemy mieli słuchaczów nietylko z zachodniej części Galicyi, ale i z dalszych okolic naszego kraju. Nie jesteśmy ciałem ustawodawczem byśmy tu już rozstrzygać mieli, czy ma być wydział, czy kilka katedr, żądajmy jednak jak najwięcej, a może nam się okroi ze cztery katedr.

P r e z e s poddaje najprzód pod głosowanie poprawkę p. Struszkiewicza, która u p a d a.

Następnie wniosek hr. Mycielskiego:

„W z y w a s i ę K o m i t e t c e n t r a l n y, a b y w s z e l k i c h s t a r a ń d o ł o ż y ł c e l e m u t w o r z e n i a w y d z i a ł u r o l n i c z e g o p r z y U n i w e r s y t e c i e J a g i e l l o ń s k i m w K r a k o w i e“.

Wniosek ten u c h w a l o n o z dodatkową wskazówką, iż „Komitet centralny przyjmuje do wiadomości, by do traktowania tej sprawy złożył ankietę, przybierając do swego grona dra Rostafińskiego i dra Milewskiego“.

P r e z e s otwiera dyskusyę nad wnioskiem naglącym p. Lisowskiego następującej treści:

„K o m i t e t c e n t r a l n y T o w a r z y s t w a r o l. k r a k o w s k i e g o p o s t a r a s i ę o p o r o z u m i e n i e z T o w a r z y s t w e m g o s p. g a l i c y j s k i e m o w y t w o r z e n i e z j e d n o c z o n e g o z w i ą z k u p r z e d s t a w i c i e l i g o r z e l ń r o l n i c z y c h w p a ń s t w i e A u s t r o - W ę g i e r s k i e m w c e l u, a b y j a k o z j e d n o c z e n i s k u t e c z n i e j d z i a ł a ć m o g l i d l a o b r o n y j e d y n e g o p r z e m y s ł u r o l n i c z e g o, k t ó r y k r a j n a s z p o s i a d a“.

P. L i s o w s k i w motywach do swego wniosku wskazuje na zamiar rządu węgierskiego, starania się o podwyższenie opłaty od okowity o 54%, co grozi upadkiem gorzelń rolniczych w całem państwie. Ciągłe podnoszenie podatku od wyrobu okowity i zmiany w systemie rozkładu takowego, powinno skłonić właścicieli gorzelń rolniczych do utworzenia związku państwowego celem wywierania większego wpływu na oba rządy i zapobiegania wyłącznemu protegowaniu gorzelń fabrycznych, których w całem państwie jest tylko dwieście kilkadziesiąt, gdy gorzelnie rolnicze przedstawiają się w poważnej liczbie 2.107. Wprawdzie utworzyliśmy u siebie nieustającą ankietę gorzelnianą, której ściślejsza komisya ma czuwać ciągle nad interesem gorzelń rolniczych, głos nasz wszakże zbyt jest słabym, by go skutecznie przeciwstawić można potężnym wpływom rządu węgierskiego, który szukając wyrównania budżetu swego, ogląda się jedynie na przedsiębiorstwa prowadzone wielkiemi kapitałami, ofiarując im w zamian za podniesienie podatku, inne ważniejsze korzyści, zapoznając interes własnych gorzelń rolniczych, których wła-

ściciele równie jak i w innych krajach koronnych stanąć mogą do wspólnego z nami działania. Inicyatywa do podobnego związku powinna wyjść od nas, gdyż z całej wspomnianej wyżej liczby gorzelń rolniczych prawie jedna trzecia część przypada na Galicyę.

Wniosek ten bez dyskusyi przyjętym został.

Następuje wniosek p. Szybalskiego:

„Ogólne Zgromadzenie poleca Komitetowi poczynić odpowiedne starania celem uzyskania funduszu na utworzenie szkoły gospodyń i gospodarstwa kobiecego“.

P. Szybalski nie uważa swego wniosku jako rzecz zupełnie nową, gdyż kwestyę tę porusza od lat kilku, widząc brak uzdolnionych gospodyń po wsiach, tak wśród pań samych jak i zastępczyń ich. Kierunek kształcenia dziewcząt niezamożnych jest z gruntu fałszywy; córki oficyalistów, a nawet rzemieślników i dorożkarzy kształcą się na nauczycielki, telegrafistki i t. p., a o gospodarstwie domowem, a nawet o kuchni pojęcia nie mają. Należałoby zatem postarać się o fundusze, by otworzyć właściwszą drogę nauki kobiecej i przyjść tym sposobem w pomoc gospodarstwom naszym. W razie niemożności uzyskania na ten cel większej kwoty, można i małemi funduszami działać skutecznie, wysyłając kandydatki na naukę do lepszych gospodyń, które przecie znajdują się jeszcze u nas.

P. Lippoman oświadcza, iż Komitet czynił od dawna usilne starania w tym kierunku, dotychczas jednak bezskutecznie, gdyż ministerstwo oświadczyło, iż tylko w takim razie byłoby skłonnem do udzielenia subwencyi, gdyby zakład już istniał i miał byt zapewniony.

P. Lebowski sądzi, iż wykłady podobne dałyby się zaprowadzić przy seminaryum żeńskiem.

P. Szybalski nie żąda na początek wielkich funduszów, można osiągnąć dobry skutek nawet z kilkuset złotych reńskich, używając je na stypendya dla uczennic w tym kierunku. Jeżeli ministerstwo odmówiło pomocy, to należy szukać jej u Sejmu, a z czasem dojdziemy może i do zakładu, jaki ma wkrótce powstać we wschodniej Galicyi.

Przy głosowaniu wniosek p. Szybalskiego wraz z poprawką p. Lebowskiego przyjętym został.

Towarzystwo rol. okręg. wadowickie przedłożyło przez delegata swego wniosek, który brzmi:

„Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi centralnemu Tow. rol. krakow. zawezwanie delegatów Tow. rol. okręg. specyalnie ad hoc wybranych, celem zbadania sprawy żywotności Towarzystw rol. okręg. i wytknięcia dalszego ich kierunku.“

P. Gostkowski jako referent tego wniosku, wyraża przekonanie, że lubo obecna decentralizacya w porównaniu z dawną organizacyą ma swoją racyę bytu, jednak nie odpowiedziała ona w zupełności naszym oczekiwaniom. Wniosek powyższy nie ma na celu nowych zmian, lecz dąży do wzmocnienia dzisiejszej organizacyi i usunięcia z niej stron ujemnych.

P. Antoni hr. Wodzicki zawiadamia Zgromadzenie, iż sprawa ta już poruszoną została w Komitecie i dla zbadania jej wybrano osobną komisyę. Proponuje zatem, by p. Gostkowski wziął udział w jej obradach, a następnie przedłoży się tę sprawę delegatom, zebranym w myśl wniosku powyższego.

Pan Gostkowski zgadza się na tę poprawkę i wniosek uchwalonym został.

P. Karol Czecz odczytuje następujące sprawozdanie ze stanu obór zarodowych subwencyonowanych:

W roku ubiegłym 1886, po dopełnieniu likwidacyi rasy Schorthorn w Klikowej, pozostało obór zarodowych subwencyjnych 7, to jest obór rasy krajowej 2, rasy holenderskiej 2, rasy Pinzgau 2, rasy Kuhland 1. Zaprowadzenie zaś obór zarodowych rasy Simentalskiej i Oldenburgskiej jest dopiero w toku.

Dla możności wciągania do ksiąg rodowodowych więcej szczegółowych danych, a zarazem ujednostajnienia ich z księgami rodowodowemi w Tow. rol. galicyjskiem prowadzonych — zaprowadzono nowe księgi na drukach od Tow. rol. galic. nabytych — i do tych nowych ksiąg przeniesiono metryki obór zarodowych od początku ich istnienia.

Przechodząc szczegółowo rozwój obór zarodowych, na początku zaznaczyć nam wypada, że obora rasy krajowej typu maści czarnej w Izdebniku, przez krzyżowanie z buhajami krwi algau, rozminęła się z celem jej zaprowadzenia, a różnorodność składających ją osobników za dalszą podstawę obory zarodowej użyć jej nie dozwala i dlatego przez wydelegowaną komisyę zlikwidowanie jej postanowione i zarządzone zostało — a po przeprowadzeniu likwidacyi w pierwszej połowie r. b. konkurs na nową oborę rasy krajowej rozpisanym będzie.

Co do obory zarodowej w Nieprześni, po stanowczem oświadczeniu Wiel. Hodowcy, że nadal obory subwencyjnej utrzymywać nie może, konkurs na jej przeniesienie rozpisanym został, wskutek którego przyznano ją Wiel. Adamowi Jędrzejowiczowi z dodaniem 250 złr. na zakupienie innego buhaja.

Obora ta w r. 1882 założona składała się: z buhaja, dwóch krów sprowadzonych z Holandyi i jednej urodzonej w kraju.

Do końca r. 1886 obora ta rozrodziła się w ogóle do sztuk 14. Z liczby tej jednak buhaj importowany sprzedanym został, krowa w kraju zakupiona zginęła w r. 1885 przez połknięcie przypadkowe szkła, a ta, którą z miejscowej stajni na jej miejsce wstawiono, także w r. ubiegłym zginęła; z przychowanej młodzieży sprzedano na rozpłodniki 4 buhajki i 2 jałóweczki.

Potomstwa w ogóle przybyło sztuk 10, to jest cieliczek 5 i byczków 5 z tego sprzedano na rozpłodniki cieliczek 2, buhajków 4, przychowano zaś 1 buhajka i 3 cielice. Obecny przeto stan obory zarodowej składa się z 2

krów importowanych, z 1 buhajka, 1 krowy, 1 cielicy cielnej i jednej jałóweczki już w kraju wyhodowanych. Jest jeszcze 2 buhajki po buhaju importowanym i krowach miejscowych, ale te z powodu że Hodowca dotąd jeszcze autentycznych podstaw do skonstatowania czystości pochodzenia ich ze strony macierzyńskiej nie dostarczył, do stajni zarodowej zaliczone nie zostały, a tem mniej, do sztuk własność Komitetu stanowiących przyjętymi być nie mogły. Tym sposobem w oborze zarodowej w Nieprześni własność komitetu stanowią obecnie 2 krowy importowane, które obie odlątowane są jednym z buhajów zakwestyonowanych.

Dlatego, aż do orzeczenia o czystości krwi powyżej wspomnianych buhajów i kwestya zastąpienia sprzedanego buhajka i upadłej w r. bieżącym krowy, z przychowku miejscowego pozostaje w zawieszeniu.

Obora zarodowa subwencyjna rasy krajowej w Kobiernicach, złożona w roku 1883 z buhaja 1 i krów 11, powiększyła się do końca r. ubiegłego o 2 cieliczki, przykupione od włościan i wydała potomstwa sztuk 29, to jest 15 cieliczek i 14 byczków.

Z potomstwa tego przez czas istnienia obory, upadła 1 tylko cieliczka, jednak z powodu, jużto nieodpowiednich kształtów, już za dalekiego odbiegnięcia od maści typowej, W. hodowca widział się zniewolonym oddać na rzeź wkrótce po urodzeniu cieliczek 3, byczków 6. Na rozpłodniki sprzedano 2 buhajki właścicielom obszarów dworskich. Przychowano cieliczek 11 i buhajków 6.

Tym sposobem obora zarodowa z końcem r. ubiegłego składa się z 1 buhaja, 11 krów, 2 jałowic kupnych, 11 cieliczek i 6 buhajków przychowanych. Ogółem liczy sztuk 35.

Mleczność w porównaniu z rokiem 1885 stósunkowo bardzo małej uległa zmianie, a mianowicie od 11 krów wydojono litrów 14.413. Różnice między mlecznością sztuk pojedynczych z natury rzeczy są bardzo wielkie, bo się między 800 litrów a 1700 kilkadziesiąt wahają.

Wypuszczając jałowiznę i cielęta, bo te w miarę wzrostu koniecznie na wadze przybierać muszą; waga krów dojnych powiększyła się w roku ubiegłym i przedstawia się w cyfrach między 320 a 458 kilo.

Dla wypośrodkowania stosunku pomiędzy wagą a mlecznością i porównania ich z cyframi, w jakich się za rok 1885 przedstawiają, wzięto za podstawę obliczeń 10 krów, to jest te, które już w roku przeszłym jako krowy dojne funkcyonowały. Rezultat tych obliczeń wykazuje, że co do mleczności

od 10 krów w r. 1885 wydojono litrów 13.976
„ „ „ „ 1886 „ „ 13.635

czyli mniej o litrów 341.

Przeciętna mleczność w r. 1885 wynosiła dziennie na sztukę litrów 3.829
w r. 1886 „ 3.736

Co do wagi, 10 krów z końcem r. 1885 ważyło 3.547 kg.
„ „ „ „ „ „ r. 1886 „ 3.867 „
przybyło więc wagi 320 kilo.

Stosunek wagi do mleczności:
w r. 1885 na każde 100 kilo wagi mleka przypada l. 394
„ 1886 „ „ „ „ „ „ „ „ 353

Waga więc i mleczność stanęły w stosunku odwrotnym, co się też tłómaczy w części tem, że jak na początku sprawozdania wspomniano, rok ubiegły nie był dla mleczności korzystny, a w części tem, że lubo na r. 1885 przypadło 8, a na r. 1886 11 wycieleń, to w roku 1885 5 cieląt tylko przychowano, a 3 w kilka dni po ocieleniu sprzedano; w r. zaś 1886 wszystkie 11 przychowano, a gdy cielęta nie są pojone, ale pozostawiane przy krowach, przeto mleko na wychów cieląt zużyte, w cyfrze mleczności matek nie figuruje.

Waga cieląt po ulągnieniu żadnych prawie różnic z r. zeszłym nie przedstawia i waha się pomiędzy 22 a trzydzieści kilka kilo. Cielęta z roku zeszłego po skończonym roku osiągały wagę od 202 do 263 kilo, cielęta tegoroczne po 6 miesiącach ważyły od 116 do 138 kilo.

Żadna z jałowic przychowanych nie została dotąd krową, dlatego o postępie w kierunku mleczności dotąd nic jeszcze sądzić nie można. Przedstawione jednak daty przyrostu wagi młodzieży, ogólny wygląd rozwoju i ściśle na kilku sztukach przeprowadzone porównawcze wymiary przekonywują, że w budowie pożądana następuje poprawa, że mianowicie budowa tyłu, szerokość krzyża, rozstawienie kości biodrowych, udowych i siedzeniowych coraz normalniejszy przybierają stosunek. Co wszystko upoważnia do ugruntowanych nadziei, że chociaż bardzo powolnie, to jednak z biegiem czasu rasa krajowa o typie maści bułeczkowatej, usiłowanie jej regeneracyi wdzięcznie odpłaci, i hodowli krajowej wielkie przysługi oddać będzie w stanie.

Obora zarodowa subw. rasy holenderskiej w Morawicy założoną została w jesieni r. 1882 z trzech krów i buhaja.

Do końca r. 1886 przybyło cieląt sztuk 15.

Kiedy jednak jedna ze sztuk importowanych dała rok po rok cielęta nieżywe, poczem przy częstem latowaniu, cielną już nie została, a jednę cieliczkę we trzy dni po urodzeniu dobić musiano, pozostało żyjących cieląt 12 sztuk, to jest cieliczek 4, byczków 8.

Z przychowanych cieląt 3 jałóweczki już są krowami; byczków sprzedano 4, a 4 pozostaje w zapasie.

Z końcem więc r. 1886 obora subwencyjna składa się z 1 buhaja, 6 krów, 1 jałówki i 4 byczków; razem 12 sztuk.

Ilość sztuk, własność funduszu subwencyjnego stanowiących od założenia obory, żadnej nie uległa zmianie.

Przy obliczeniu mleczności wypuszczono ciągle się latującą krowę, bo ta wskutek nienormalnego stanu, anormalnie spada w mleczności. Pozostałe zaś dwie krowy, własnością funduszu subwencyjnego będące, wykazują cyfry mleczności jak następuje:

Krowa Talma przy wadze żywej 655 kilo, dała 2300 litrów mleka; przypada więc przeciętnie udój dzienny na 6.32 litry.

Rühsta przy wadze 730 kilo dała 3542 litry; przypada na dzień 9.70 litr., to jest na 100 kilo żywej wagi

Talma dała 366.4 litra,
Rühsta „ 485.2 „

Cielęta po urodzeniu ważyły do 50 kilo, a w drugim miesiącu dochodziły wagi 95 kilo.

Obora zarodowa subwencyjna rasy Pinzgau w Dobranowicach założona w r. 1882 z 1 buhaja i 7 krów importowanych, rozrodziła się do końca r. 1886 na 46 sztuk.

Z liczby tej sprzedano ze sztuk importowanych 1 buhaja i 1 krowę, a jedna krowa importowana zginęła przy ocieleniu.

Z przychowku, z którego otrzymano sztuk 38, to jest cieliczek 17 i byczków 21, upadło cieliczek 2 i 2 buhajki.

Sprzedano na rozpłodniki buhajków 12 i cieliczek 2. Przychowano cieliczek 13, z których 5 jest już krowami i buhajków 7, z których jednego użyto na reproduktora.

Tym sposobem obora zarodowa subwencyjna w Dobranowicach składa się obecnie z krów dojnych sztuk 10, 1 buhaja, 1 jałowicy cielnej, młodych cieliczek sztuk 8 i buhajków 6; razem 26 sztuk.

Z 5 młodych w Dobranowicach urodzonych krów, 4 są dopiero po 1em cielęciu i jeszcze nie osiągnęły zupełnego rozwoju, dlatego przy obliczaniu mleczności i wagi wypuszczone zostały, a za podstawę obliczeń wzięto tylko tę sztukę, która już dwa lata jest krową i 5 krów importowanych, to jest wszystkie te sztuki, które obecnie własność Komitetu stanowią.

Ogólna mleczność w porównaniu z r. 1885 wykazuje mniej korzystne różnice.

W roku 1885 od 6 krów udojono litrów 10.393;
„ 1886 „ „ „ „ „ 9.024,
a zatem mniej o 1.372 litrów.

Najmniejszy udój od jednej krowy był 1.297 litrów, największy 1.704 l.

Przeciętna mleczność dzienna na sztukę i dzień
wynosi w r. 1885 litrów 4.745
„ „ 1886 „ 4.120.

Ogólna waga wspomnionych powyżej 6 sztuk wynosiła
w roku 1885 kilogr. 2.674,
„ 1886 „ 2.790,
przybyło więc w r. b. 116 kilo, to jest około 20 k. na sztukę.

Najniższa waga była 415, najwyższa 500 kilo.

W r. 1885 na 100 kilo żywej wagi przyp. mleka l. 390,
„ 1886 „ „ „ „ „ „ „ „ 330.

Ten odwrotny stósunek wagi do mleczności znajduje usprawiedliwienie w ogólnym spadku mleczności w tym roku i w tem także, że w r. b. przychowano parę cieląt więcej jak w r. 1885.

Waga cieląt po urodzeniu tak jak w r. 1885 przedstawia się w cyfrach między 32 a 40 kilo. W roku 1886 prawie wszystkie przychowane cielęta przyszły w drugiem półroczu, dlatego waga ich półroczna się nie podaje; ogólny jednak wygląd, rozwój i sposób żywienia daje przekonanie, że podobnie jak w roku 1885 po 6 miesiącach osiągną wagę od 150 do 200 kilo.

Wczesny rozwój, szybki przyrost wagi cieląt, powiększanie się wagi sztuk dorosłych, są niezbitą podstawą do tego pewnika, że dla okolic, gdzie ilość mleka nie jest wyłącznym celem hodowli, rasa Pinzgau zapewnia bardzo cenne korzyści, co też już w tym fakcie swój wyraz znajduje, że cała rozporządzalna ilość przychowku na reproduktorów, tak przez pojedyńczych hodowców, jak i Wydziały Tow. rol. okręg. chętnie jest poszukiwaną.

Obora zarodowa subwencyjna rasy Pinzgau, Pongau w Łyczanie przy założeniu w jesieni r. 1886 składała się z 1 buhaja, 4 krów i 4 jałowic cielnych. Do końca r. 1886 rozrodziła się do sztuk 33, to jest dała w ogóle cieląt sztuk 24.

Z ogólnej tej liczby buhaj importowany dla uniknięcia zbyt bliskiego pokrewieństwa w łączeniu, zastąpiony został już w r. 1885 buhajkiem, urodzonym w Łyczanie, po krowie importowanej, zacielonej w Alpach salzburskich. Buhaj ten rozrostem i wagą przewyższa importowanego, bo kiedy importowany wykazywał wagę 440 kilo, buhaj wyhodowany w Łyczanie, ważył w lutym r. b. 530 kilo.

Z krów importowanych upadły dwie krowy, jedna na zapalenie kiszek, druga na owrzodzenie nerek i początki choroby perlsucht. Obie te krowy zastąpione zostały przez wyhodowane w Łyczanie cieliczki, które już są krowami.

W ogólnej liczbie cieląt było cieliczek 13, byczków 10; z tych upadło lub przyszło na świat nieżywych cieliczek 5, byczek 1; sprzedano na rozpłodniki byczków 3.

Stan obory zarodowej subwencyjnej w Łyczanie składa się obecnie z 1 buhaja, 9 krów, 2 jałowic cielnych, 4 jałóweczek młodszych i 4 buhajków; razem sztuk 20.

Własność funduszu subwencyjnego wskutek zastąpienia ubyłych dwóch krów i buhaja, sztukami młodemi w Łyczanie wyhodowanemi, nie uległa zmianie i składa się jak przy założeniu obory z 1 buhaja i 8 krów.

Porównanie pojedyńczych kwartałów z kwartałami roku 1885 wykazuje na rok ubiegły nieznaczny ubytek mleka; przeciętna mleczność wynosi 1046 l.

Waga przeciwnie przedstawia się w korzystniejszym stósunku; 6 krów importowanych ważyło w r. 1885 2345 k.,
1886 2505 k.,
przybywa więc zwiększenie wagi na sztuce przeciętnie 22.66 kilogr.

Młodzież odznacza się wczesnym rozwojem i przy niezbyt wielkim rozroście, szybkiem przybieraniem wagi, cielęta w miesiąc po urodzeniu ważyły do 58 kilo, a po 2 miesiącach do 90 kilo; byczki w 4 miesiącach do 105 kilo, roczne od 170 do 200 kilo; buhajek w 13 miesięcy sprzedany ważył 285 kilo.

Zwięzła budowa, mniejsza wybredność w paszy, bardzo dobry rozwój cieląt po byku Pinzgau i krowach krajowych, zalecają buhajki tej rasy na stacye buhai włościańskich dla okolic podgórskich.

Obora zarodowa subwencyjna rasy Kuhland w Jasionce, założona na wiosnę r. 1883, składała się z 1 buhaja i 8 krów, o wadze od 400 do 580 kilogr.

Do końca roku 1886 przybyło cieląt sztuk 32, to jest 21 buhajków i 11 cieliczek.

Z bydła importowanego, buhaja zastąpiono innym oryginalnym, sprowadzonym z Kunewald; z krów jedna upadła na zapalenie płuc, dwie sprzedano. Jednę zapadłą w stan chorobliwy po połknięciu szmaty, postawiono na opasie. Na miejsce sprzedanych i postawionej na opasie, wstawione zostały 3 młode krowy, z których jedna po buhaju z Kunewald, a dwie po krowach tamże odlatowanych.

Z przychowku 4 jałowice już są krowami. W ogóle upadło lub przyszło na świat nieżywych cieląt 11; oddano na rzeź jednę cieliczkę i jednego byczka; sprzedano na chów 6 buhajków.

Z końcem więc r. 1886 obora zarodowa subwencyjna składa się z 1 buhaja, 8 krów, 3 cieliczek i 8 buhajków; razem 22 sztuk.

Ilość sztuk, własność funduszu subwencyjnego stanowiących, wynosi obecnie: 1 buhaj i 7 krów, to jest od założenia swojego zmniejszyła się o 1 sztukę, upadłą na zapalenie płuc.

Z powodu braku systematycznych danych mleczności, musimy się ograniczyć tym razem na podaniu dat oderwanych.

Najlepsza mleczarka dała w 5 miesięcy po ocieleniu przez dzień 11 litrów; inne w pierwszych dniach po ocieleniu 14 do 18 litrów dziennie, a w 6 tygodni po ocieleniu do 10 litrów dziennie.

W oborze tej rasy zaznaczyć musimy wczesność dojrzewania i szybki przyrost wagi; cielęta ważące przy urodzeniu 37 do 47 kilo, po pół roku dochodziły do wagi od 137 do 205 kilogr.

Krowy z wyhodowanych na miejscu jałówek w wieku lat 2 i miesiąc 1 już się wycieliły i niema dzisiaj podstawy do wniosku, że na rozwoju i wzroście utracą.

Po otwarciu dyskusyi nad tem sprawozdaniem zabiera głos:

P. Szybalski wyrażając życzenie, by w sprawozdaniach z obór zarodowych było uwidocznione, iż hodowca utrzymujący tę oborę, ma także własne bydło, również czystej rasy, z którego ilością i zaletami należałoby zapoznać publiczność. Również pożyteczną byłaby wzmianka, czy wybrana rasa okazała się dobrze zastosowaną w tej miejscowości i czy potomstwo dorównywa swym matkom pod względem rozrostu i mleczności.

P. Doliński uprasza o bliższe wyjaśnienia co do bydła krajowego, jego typu, właściwości, zalet, oraz co do źródeł nabycia.

P. Herman Czecz jako hodowca, utrzymujący stajnię zarodową bydła krajowego, daje odpowiedź p. Dolińskiemu. Największą trudność napotykamy w wyszukaniu stosownych buhai rasy krajowej i w tym celu kupować należy cielęta od typowych krów włościańskich, z których dopiero za pomocą dobrego żywienia i sortowania dochować się można odpowiednych reproduktorów. Szczegóły co do mleczności podał już p. referent przy sprawozdaniu z obory znajdującej się w Kobiernicy. Jakość mleka przechodzi w dobroci swej i gęstości wszelkie oczekiwania. Profesorowie szkoły rol. w Kobiernicach robią obecnie doświadczenia z tem mlekiem, otrzymany zaś rezultat podanym zostanie do publicznej wiadomości przez ogłoszenie go w *Tygodniku rolniczym.*"

P. Rogawski pragnie, by hodowcom daną była sposobność zapoznać się z tem bydłem, jak również z innemi rasami obór zarodowych, ku czemu najlepsza nastręcza się sposobność przy mającej się odbyć wystawie; proponuje zatem uchwalenie następującego wniosku:

„Komitet centralny dołoży starania, aby na odbyć się mającej wystawie krajowej w Krakowie, bydło obór subwencyonowanych w odpowiednich grupach i indywiduach reprezentowane było."

P. Karol Czecz daje wyjaśnienie p. Szybalskiemu, iż w Komitecie zapadła już uchwała, że hodowcom, utrzymującym oprócz obory zarodowej, własne bydło tejże rasy, lub w ogóle posiadającym stajnie zarodowe, wolno jest żądać od p. inspektora prowadzenia osobnych w tym względzie wykazów, przyczem i odnośne sprawozdania składane będą. Uchwała ta ogłoszoną była w *Tygodniku rolniczym* w sprawozdaniu z uchwał Komitetu.

P. Massalski wyraża nadzieję, iż w przyszłości będzie mógł jako inspektor obór zarodowych, podać szczegóły porównawcze co do rozwoju i mleczności potomstwa tego bydła, obecnie jednak zbyt jeszcze mało mamy dat w tym względzie.

Sprawozdanie sekcyi hodowlanej przyjęto do wiadomości. Wniosek p. Rogawskiego został uchwalony.

Z kolei przyszedł referat w sprawie Banku pozn.

P. Struszkiewicz powołując się na klęski, jakie w ostatnich latach dotknęły rolnictwo i wywołały konieczność szukania sposobów ratowania się w zagrożonem położeniu, uważa za rzecz bardzo naturalną, iż z natężoną uwagą śledzimy wszelki ruch w tym kierunku. Dlatego i Bank poznański, założony z programem utrzymania ziemi przy dotychczasowych właścicielach, wywołał we wszystkich ziemiach polskich silne zainteresowanie się, a Komitet Tow. rol. krakowskiego poczuwał się do obowiązku, zaraz w samym początku tej działalności zwrócić uwagę rolników na to przedsiębiorstwo, ponieważ łączy nas wspólny interes.

Odezwa Komitetu do Towarzystw rol. okręgowych przyjętą została bardzo sympatycznie, pragnąc jednak, by

to działanie poważne a konieczne dla jednej części Polski, znalazło rzeczywiste uznanie moralne i poparcie materyalne, o ile kogo stać na to, przedkłada mowca w imieniu Komitetu następujący wniosek:

„Dotychczasowa działalność Komitetu w sprawie założenia Banku ziemskiego w Poznaniu przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości“.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Co do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. sprawy spółek rolniczych, proponuje p. Struszkiewicz wniosek odraczający, który też ze względu na spóźnioną porę przyjętym został.

Po zamknięciu obrad przez Prezesa, zabiera jeszcze głos p. Rogawski, dziękując p. Prezesowi w imieniu Zgromadzenia za to pierwsze przewodniczenie, wyrażając oraz zupełne zaufanie, że stosownie do słów swoich, zechce prowadzić Towarzystwo nasze po drodze postępu i dalszego rozwoju.

Koniec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.